

Tam gdzie karpi para na rynku się moczy,
wyruszamy w trasę, przecieramy oczy.
Do mostu i dalej, a na rondzie w prawo,
przez przejście dla pieszych przechodzimy żwawo.
Przejazd kolejowy zostawiamy w tyle
i ulicą Wójta podążamy chwilę.
Tutaj zaś uważnie spojrzymy na boki,
dwa niebieskie daszki to są dawne

3

Następnie w Kickiego wykręcamy śmiało,
w lewo, w lewo i w prawo - zakrętów niemało.
Teraz powolutku, bo szukamy bramy,
wąską dróżką na zachód wzgórze zdobywamy.
Wzgórze Łędzian i Piastów to gród co się zowie
Szczekarzew - ktoś z boku może nam podpowie.
Walami otoczony niegdyś, z jedną bramą,
strzegł pilnie przeprawy przez rzekę, tę samą,
co dzisiaj przepływa przez miasto wytrwale,
miasto, które rzeki nie kocha dziś wcale.
Skąd ta nazwa grodu? - pewnie ktoś zapyta,
legenda powiada: że to nie kobita,
ale pies, no może mieszaniec psa z wilkiem,
uratował gród stary, szczekając przez chwilę.
Wszczął alarm tak wielki, że łędziańscy woje,
zdążyli się zebrać i ruszyć do boju,
by odeprzeć wroga: Rusina z Tatarem,
legenda tak mówi – dajcie temu wiarę.
Wody rzeki zaś wówczas rozlane szeroko
sięgały do wzgórza, radowały oko,
w grodzie zaś mieszkała przepiękna dziewczyna,
legenda tak mówi – lice jak malina.
Ze słowiańska Janą była nazywana,
wierze oraz Bogu została oddana.
Kiedy Rusin gród zdobył i pojmać chciał mniszkę,
broniąc czci i wiary Bóg skończył ze wszystkim.
Spadając zaś z wałów w wody rzeki skrycie,
przeklinając wrogów – poświadczył życie.
U podnóża wzgórza Grodziskiem zwanego
błyszczą w słońcu wody stawu niedużego.
Tutaj przyznać muszę ze wstydem i żalem,
że miasto Krasnystaw nie dba o nie wcale.
A szkoda, bo przecież nad jego wodami
stał pierwotny kościół (łączony z czarami).
W nim mnisi cierpliwie, ciężko pracowali,
głoszeniu nowej wiary swe serce oddali.
W wodach stawu chrzcili pierwszych katolików,
jak legenda głosi, było ich bez liku.
Grodzianie i chłopci, kupcy, rzemieślnicy,
władka Szwarc z żoną, jacyś „ludzie dzicy”,
za przykładem Leny i grodu całego,
przyjmowali wiarę w Boga Jedynego.

Zielonych wód stawu łód nigdy nie skuwa,
bo w nim źródła biją i Bóg pewnie czuwa,
w wodach mrocznych kościół – mówią – zatopiony,
podejść bliżej chciałbyś – teren zagrodzony.
Bo dzisiaj niestety to prywatne włości,
nie wpuszczają obcych, stawu jegomości.
Ale może z góry kościół w wodach zoczył,
wszak w tutejsze sprawy sam Bóg niegdyś wkroczył.
Kiedy Jan i Paweł zajazdy czynili,
zamek zdobywali, o stołek się bili,
Starosty „Krasnego” żądali godności,
aż się posunęli do zbrodni w swej złości.
Jak legenda głosi dziewczyna – sierota
zginęła z rąk zbója, straszego despota,
wrzucona do wody tonęła wpatrzona,
w obraz swej patronki, no i wtedy ona,
uchwyciła rękę dziewczęcia młodego,
towarzysząc jej w drodze do życia wiecznego.
Z dziewczyną i Świętą kościół tonął cały,
aż go skryły wody stawu, chociaż mały.
Teraz, gdy poznałeś dzieje tego wzgórza,
wróć drogą tą samą do jego podnóża.
Na zakręcie

5

zapytajcie go kto jest najpiękniejszy w świecie.
Przejdź znowu przez tory, wjedź w ulicę Grobla,
tutaj chwilę odpocznij dla swojego dobra.
Wiata tu wygodnie pozwala posiedzieć,
bo Green Velo trasa tędy właśnie wiedzie.
Spójrz na szkoły teren – staw a w nim

8

przez uczniów na przerwach wielce oblegana.
Ta ulica gościu, to pradawna grobla,
spiętrzała wody rzeki i dla miasta dobra,
stworzyła staw wielki w Kazimierza czasach.
Zachwyciła oczy Sołki wody masa.
Zawołała z ruska – o kakij Krasny Staw,
to dla miasta nowa nazwa oczywista.
Król Jagiełło potwierdził ją królewskim gestem
i w ten sposób został jego ojcem chrzestnym.
Jak legenda głosi: nim groblę stworzono,
w miejscu tym od wieków rzekę przechodzono.
Tak też uczyniła rzymska karawana,
lecz jednego z wozów nie uratowano.
Pień wielki niesiony nurtem bystrym rzeki,
uderzył w wóz mocno, porwał go na wieki.
Straconego dobra nie odnaleziono,
aż po latach wielu skrzynię wyłowiono.
W niej skarb wielki, srebrne i złote dukaty,
było ich tak wiele – przetrwały przez lata.
Aż całkiem niedawno skarb ten znów odkryto,

w muzeum go ujrzysz, gdy zapłacisz myto.
Po chwili oddechu dalej wyruszamy,
do zakrętu, gdzie rzekę tuż przed sobą mamy.
W tym to właśnie miejscu, w bardzo dawnych czasach,
most istniał na rzece – stara wielce trasa
aż do bramy wiodła – chełmską nazywanej,
jak legenda głosi - cudem uratowanej.
Gdy Tatarzy miasto otoczyli skrycie,
Murza Hadzi Kadir uratował życie
mieszkańców i cały gród miejski ocalił,
choć był Tatarem, Polaków nie zdradził.
Za ten czyn zapłacił życiem, choć był młody,
umierał na zamku znanym z swej urody.
Podążajmy dalej, wszak szlak jest bezpieczny,
a za mostem w prawo, w

2

Tutaj asfaltowa, wąska drogi nitka,
poprowadzi nas dalej, tam gdzie brama brzydka.
Przed schodami zostawmy swoje jednoślady,
od bramy nieco w lewo przejdźmy bez żenady.
Teren jest dość dziki, nieco zaniedbany,
ale miejsce ważne przed sobą tu mamy.
jak widzisz tutaj zbudowano,

10

w miejscu zamku królów, o nic nie zadbano,
tłumacząc to krótko – że zabrakło kasy,
ja wiem jednak swoje – takie były czasy.
Zamczysko fundował ten co jest dziś znany,
że zastał kraj z drewna - zostawił murowany.
Legenda zaś mówi, że królewskie serce
drgnęło w Szczekarzewie, przyspieszyło wielce,
na widok dziewczyny Lubawą nazwanej
i przez króla Piasta bardzo pokochanej.
A jeżeli pójdziesz bliżej ogrodzenia,
to znajdziesz się w miejscu, w którym od niechcenia,
malarz dworski Vogel stanął no i basta,
namalował widok zamku, oraz miasta.
Zauważysz także schron, albo

6

co za karcer służył, lat ile nie zliczę.
obok stacjonował wszak garnizon ruski
za czasów rozbiorów, gdy nie było Polski.
Jak głosi legenda tutaj uwięziono
kwiaciarkę Natalę, to zaś uczyniono,
bo stanęła w obronie świątyni zegara,
gdy zrabować go chciała Austriaków chmara.
Zapomniano o niej, bez jedzenia, picia,
a jednak przetrwała, nie straciła życia.
To jest cud prawdziwy pewnie zawołamy,
ale dosyć tego, dalej podążamy.
Wróć do głównej ulicy, spójrz na górkę prosto,

7 1

4

9

a ujrzysz wieże kościoła, widok ten porusza.
Na wież szczytach święci jezuitci stoją.
Wysoko? Co z tego, święci się nie boją.
Barokowy kościół, kolegium jezuitów,
seminarium, pałacyk, zabytków bez liku.
Legenda powiada – gdzie katedra stara
przebrała się dla cara cierpliwości miara.
Mikołaj Romanow złą usłyszał wróżbę,
przeklął powiat i z tego są nieszczęścia różne.
Na placu kościelnym figura Panny stoi,
kto historię lubi, czytać się nie boi,
może poznać kościoła tajemnicę nową
i policzyć gwiazdki nad Maryi głową.
Kiedy liczbę gwiazdek do hasła dodamy,
numer domu na rynku ze skarbem już znamy.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

Quest – czyli wyprawa odkrywców i poszukiwaczy tajemnic

Krasnostawski świat legend



Folder questu przystosowany do otwarcia na telefonie, tablecie, lub wydrukowania znajdziesz pod adresem:
www.pielgrzymkrasnostawski.pl